

Dwaj poeci XX wieku wobec pytania: *Unde malum?* Dialog Tadeusza Różewicza i Czesława Miłosza

Tomik poezji Tadeusza Różewicza z roku 1998 pod tytułem *Zawsze fragment. Recycling* zawiera wiersz zatytułowany *Unde malum?*, który wprost odwołuje się do pytania stawianego od wieków przez filozofów, artystów i zwykłych ludzi. Dwa lata po wydaniu tego zbioru Czesław Miłosz opublikował tom pod tytułem *To*, a w nim zamieścił swą replikę na wiersz Różewicza, skierowaną wprost do jego autora. Miłosz swą poetycką minirozprawę o złu tytułuje niemal tak samo jak Różewicz, a poprzez przywołanie pięciu pierwszych wersów jego utworu w formie motta, bezpośrednio się do niego odnosi.

Sygnaly te skłaniają, by podjąć próbę porównawczej analizy obu tych tekstów w kontekście przywołanego w nich problemu. Fenomen zła jest bez wątpienia jedną z najbardziej fundamentalnych i najtrudniejszych kwestii refleksji filozoficznej¹. Miłosz i Różewicz prowadzą w swych wierszach poetycki dialog na temat zła, odsłaniając w ten sposób swoje zaplecze intelektualne oraz inspiracje literacko-filozoficzne.

Tekstowy dialog prowadzony przez wybitnych poetów jest zjawiskiem dość częstym w historii literatury i z pewnością interesującym – zarówno z punktu widzenia historyka literatury, jak i badacza zainteresowanego wzajemnym oddziaływaniem literatury i filozofii. Szczególnie ciekawe wydają się dialogi trudne, oparte na zasadniczej różnicy zdań – a z takim dialogiem mamy do czynienia w przypadku Miłosza i Różewicza². Zdaniem Leszka Szarugi, dyskusja, jaką prowadzili w tekstach obaj poeci, była „dyskusją między światłem południa i mrokiem północy” lub, innymi słowy, „starciem jasności i precyzji z tym, co niejasne i jak żmut skłębione”³. Warto sprawdzić, czy rzeczywiście Miłosz i Różewicz to poeci usytuowani na dwóch biegunach, czy ich dialog jest czymś więcej niż zderzeniem opozycyjnych punktów widzenia. Postaram się uwypuklić ich stanowiska wobec problemu zła, zaznaczając różnice w ich postawach, ale również podkreślając te miejsca, w których, wychodząc od odmiennych założeń, poeci nieoczekiwanie się ze sobą spotykają.

¹ Zob. P. Ricoeur, *Zło – wyzwanie rzucone filozofii i teologii*, przeł. E. Burska, Warszawa 1992.

² Warto porównać przedstawioną przeze mnie w dalszej części tekstu interpretację z propozycją Joanny Adamowskiej zawartą w rozdziale *Skąd zło? Odpowiedź Różewicza* [w:] tejsze, *Różewicz i Herbert. Aksjologiczne aspekty twórczości*, Kraków 2012, s. 322–338.

³ L. Szaruga, *Bezdomne słowa*, „Dekada Literacka” 1999, nr 7/8, s. 118.

Swą interpretację zamierzam osadzić na gruncie tych aspektów filozoficznej refleksji nad złem, do których odnoszą się Różewicz i Miłosz w swych wierszach. Czynią to za pomocą aluzji literackich i chwytów intertekstualnych, pozwalających nawiązywać w wierszu do konkretnych idei filozoficznych. Mówimy tu o poetach, których twórczość była uwikłana w tragiczne wydarzenia wieku XX – nie sposób zatem pominąć w tym wypadku kontekstu epoki oraz uwarunkowań biograficznych. Esej ma na celu – obok interpretacji porównawczej obu tekstów – wskazanie tych aspektów refleksji filozoficznej, które wydają się warte dalszego podjęcia w badaniach nad twórczością obu poetów.

Pytanie pojawiające się w tytułach obu wierszy odsyła do bogatej i złożonej problematyki w historii filozofii, którą nazywa się od czasów Gottfrieda Leibniza teodyceą. Oznacza ona podjęcie refleksji i próbę wyjaśnienia genezy cierpienia i zła w odniesieniu do idei dobrego i wszechmocnego Boga, którymi to przymiotami zwykło się określać Byt Absolutny⁴. Leszek Kołakowski w przedmowie do wyboru wierszy Czesława Miłosza powołuje się na równie trudne pytanie o sens zła: „Od kiedy ludzie myśl swoją zapisywali, nie pytali «po co życie?», lecz «po co zło?»; zarówno moralne zło, jak cierpienie chcieli «wytłumaczyć»”⁵.

Paul Ricoeur problem zła nazywa „wyzwaniem rzuconym filozofii i teologii”⁶. Rozważania o złu często wiązano z religią i namysłem nad naturą Absolutu. Już Leibniz, autor dzieła *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła* oraz tezy głoszącej, iż żyjemy w najlepszym z możliwych światów, zadawał pytanie: *Si Deus est, unde malum? Si non est, unde bonum?*, to jest: „Skąd bierze się zło, jeśli istnieje Bóg, a jeśli nie istnieje, to skąd dobro”⁷. Kwestia pochodzenia zła wydaje się szczególnie złożona i trudna w kontekście tragicznych wydarzeń ostatniego stulecia. Przyjrzyjmy się, w jaki sposób do tego problemu podchodzi Różewicz, jeden z „ocalonych”:

Skąd się bierze zło?
jak to skąd
z człowieka
zawsze z człowieka
i tylko z człowieka
człowiek jest wypadkiem
przy pracy
natury

⁴ Zob. M.A. Krapiec, *Zło* [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk i inni, Lublin 2008, s. 941. Por. S. Frącz, *Unde malum? Tadeusza Różewicza*, „Odra” 2000, nr 10, s. 56.

⁵ L. Kołakowski, *Udręczenie* [w:] C. Miłosz, *Wiersze*, t. 5, Kraków 2009, s. 63.

⁶ P. Ricoeur, dz. cyt.

⁷ G.W. Leibniz, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, przeł. M. Frankiewicz, red. J. Kopania, Warszawa 2001, s. 137.

jest
 błędem
 jeśli rodzaj ludzki
 wyczese się
 własnoręcznie
 z fauny i flory
 ziemia odzyska
 swój blask i urok
 natura swą czystość
 i nie-winność
 żadne stworzenie poza
 człowiekiem
 nie posługuje się słowem
 które może być narzędziem
 zbrodni
 słowem które kłamie
 kaleczy zaraża
 zło nie bierze się z braku
 ani z nicości
 zło bierze się z człowieka
 i tylko z człowieka
 jesteśmy w myśli jak
 powiada Kant
 a tym samym odtąd w bycie
 inni niż czysta natura⁸

Wydaje się, że w kwestii pochodzenia zła podmiot wiersza Różewicza nie ma wątpliwości. Zdaniem poety jego źródłem nie może być żadna transcendentna siła (Szatan czy zły demiurg), lecz sam człowiek, posiadający zdolność do dokonywania wyborów i, niestety, często wybierający oraz świadomie czyniący zło. Warto zaznaczyć, że zacytowany liryk nie jest utworem autonomicznym, lecz stanowi zwieńczenie poematu *recycling*⁹. W częściach zatytułowanych *I Moda*, *II Złoto* i *III Mięso* Różewicz, łącząc reminiscencje z czasów II wojny światowej z uważną obserwacją współczesnej cywilizacji, wyciąga dość pesymistyczne wnioski na temat kondycji człowieka u progu XXI stulecia. Poeta twierdzi, że ani sumienie, ani rozsądek nie są w stanie zagwarantować, że człowiek w sytuacji wyboru opowie się za dobrem, a nie za złem. Nic nie uchroniło ludzkości przed urzeczywistnieniem koszmaru wojny i Zagłady, a przyszłość – w której odwieczna żądza zysku i władzy będzie szła w parze z rozwojem technologii – rysuje się w ciemnych barwach.

Jak zauważył Jan Stolarczyk, w pierwszych wersach utworu Różewicz odwołuje się do tezy Jakuba Boehmego o tym, że zło pochodzi od człowieka¹⁰. Poeta wyraża tu bardzo pesymistyczny pogląd, jakoby człowiek był jedynie „wypadkiem / przy pracy / natury”, czyli jakimś błędem, wypaczeniem powstałym w procesie ewolucji lub po prostu przypadkowym

⁸ T. Różewicz, *recycling* [w:] tegoż, *Zawsze fragment. Recycling*, Wrocław 1998, s. 117–118.

⁹ Zob. komentarz odautorski dotyczący koncepcji poematu: tamże, s. 116.

¹⁰ Zob. *Anioł w majtkach Polixeny. O Miłoszu i Różewiczu rozmawiają Przemysław Dakowicz i Jan Stolarczyk*, „Topos” 2011, nr 5, s. 18.

jej rezultatem. Mimo iż jako ludzie posiadamy zdolność do czynienia dobra, do współczucia i bezinteresownej miłości, to rzeczywistość pozostaje dowodem na to, że mając wybór między dobrem a złem, niejednokrotnie wybieramy to ostatnie. Różewicz nie rozważa tu motywacji skłaniających człowieka do czynienia zła, choć można się domyślić, że mówi o ludzkiej słabości i niedoskonałości, które rodzą m.in. pychę, zawiść, żądzę władzy, chciwość.

Poeta skupia się na porównaniu kondycji człowieka do stanów obserwowanych w świecie przyrody. Zestawienie to skłania podmiot mówiący do dość surowego potraktowania przedstawicieli gatunku *homo sapiens*, a nawet budzi w nim swego rodzaju odrazę do nich. Autor odchodzi bardzo daleko od chrześcijańskiej koncepcji człowieka jako „korony stworzenia”¹¹. Świadczą o tym określenia „wypadek / przy pracy / natury” oraz wizja „wyczesania się” człowieka z natury – tak, jak gdyby był wszą, szkodnikiem, który rozplenił się w przyrodzie i w ciągu wieków zdobył nad nią przewagę, choć jego wyższość jest jedynie wynikiem przypadkowych procesów w naturze.

Poeta bierze pod uwagę obiegowe przekonanie o tym, że to właśnie człowiek – jako jedyny gatunek w przyrodzie – jest zdolny do czynienia zła ze względu na nie samo, podczas gdy to, co nazwalibyśmy okrucieństwem w świecie fauny i flory, tak naprawdę – jego zdaniem – nim nie jest. Gatunki inne niż człowiek, powodowane instynktem i wolą przetrwania, zadają ból innym raczej dla ocalenia siebie i swoich młodych niż dla samej przyjemności czynienia zła. Człowiek zaś, różniąc się od zwierząt świadomością, rozumem i zdolnością współodczuwania, posiada szczególne dyspozycje do tego, by mając wolny wybór, kierować się dobrem drugiej jednostki. Najbardziej przerażający dla Różewicza wydaje się tu paradoksalny fakt, że to właśnie w świecie ludzkim dochodzi do takiej eskalacji nieuzasadnionego zła, jakim była II wojna światowa.

W dalszej części wiersza pojawia się wizja świata bez człowieka. Zdaniem podmiotu lirycznego, gdyby ludzie zniknęli z powierzchni Ziemi, świat odzyskałby swą pierwotną niewinność i harmonię. To właśnie człowiek „zanieczyścił” naturę złem, wprowadził obce jej pierwiastki – niskie pobudki, które często bywają motywacją do czynienia zła. Warto dodać, że poeta ma tu na myśli zło moralne, a nie zło będące rezultatem zjawisk, na które jako ludzie nie mamy wpływu (np. klęski żywiołowe). O tym rodzaju zła poeta się nie wypowiada, nie stara się jego istnienia w żaden sposób uzasadnić.

¹¹ Por. H. Jonas, *Idea Boga po Auschwitz*, przeł. G. Sowiński, Kraków 2003, s. 70–71.

Różewicz zwraca również uwagę, że jedynie człowiek potrafi posługiwać się mową i wykształcił język, co świadczy o jego wyższości nad innymi gatunkami. Mimo to słowo – postrzegane jako podstawa ludzkiej cywilizacji – niejednokrotnie jest świadomie wykorzystywane w celu zaszkodzenia bliźnim, gdyż „kłamie / kaleczy zaraża”, staje się narzędziem zbrodni. Oczywistym kontekstem dla tego fragmentu wiersza jest historia państw totalitarnych, których zbrodnicze ideologie oparte były na propagandzie, a więc na zbiorowym kłamstwie, słowie przeinaczonym, zdewaluowanym, pozbawionym dotychczasowych znaczeń.

W zakończeniu wiersza dowiadujemy się, że podmiot pragnie zaprzeczyć zakorzenionym w filozofii koncepcjom zła jako nieobecności dobra oraz zła mającego źródło w nicości¹². Odwołuje się również do poglądów Immanuela Kanta, podkreślając zasadniczą różnicę między człowiekiem a naturą, która tkwi w rozumie („jesteśmy w myśli jak / powiada Kant / a tym samym odtąd / inni niż czysta natura”). Różewicz prawdopodobnie odnosi się tu również do twierdzenia Kanta, że człowiek jako istota rozumna jest odpowiedzialny za zło, gdyż istnieje w nim swoiste zamięłowanie do niego, a ludzka natura jest zbyt słaba, by mu się oprzeć¹³. Stąd wypływa wniosek o przyrodzonej odmienności człowieka od świata natury, która w takim ujęciu wydaje się wolna od zła.

Różewicz prezentuje wizję świata pozbawionego perspektywy transcendentnej, choć dylematy wiary i religii nigdy nie zostały przez niego ostatecznie rozstrzygnięte. Świadczą o tym najlepiej słynne słowa z wiersza *bez* z tomu *Płaskorzeźba*:

największym wydarzeniem
w życiu człowieka
są narodziny i śmierć
boga
[...]

życie bez boga jest możliwe
życie bez boga jest niemożliwe¹⁴.

Niektórzy krytycy określają ten problem nieco ostrożniej, mówiąc o figurze Boga ukrytego (*Deus absconditus*) w poezji Różewicza – o czym świadczy np. wiersz *cierń* z tomu *Regio*, stanowiący Różewiczowskie anty-Credo, wyznanie utraty wiary w katolicką koncepcję Boga, przekazaną mu przez matkę:

¹² Jedną z definicji zła brzmi: „brak należącego dobra w bytowaniu i działaniu” (M.A. Krapiec, dz. cyt., s. 941).

¹³ Zob. J. Dębowska-Kępczyk, „Unde malum?” – pytają i odpowiadają Tadeusz Różewicz i Czesław Miłosz, „Język Polski w Liceum” 2003, nr 4, s. 28. Por. P. Ricoeur, dz. cyt., s. 10.

¹⁴ T. Różewicz, *bez* [w:] tegoż, *Płaskorzeźba*, Wrocław 1991, s. 7, 9.

nie wierzę
nie wierzę od przebudzenia
do zaśnięcia

nie wierzę od brzegu do brzegu
mojego życia
nie wierzę tak otwarcie
głęboko
jak głęboko wierzyła
moja matka
[...]

myślę o małym
bogiu krwawiącym
w białych
chustach dzieciństwa¹⁵.

Również w wierszu *Unde malum?* nie pojawia się idea osobowego Boga. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na postawę autora tomu *Wyjście* niebagatelny wpływ miała znajomość pism Dietricha Bonhoeffera, ewangelickiego pastora, który uważał, że zło i dobro pochodzą wyłącznie z naszych działań, a więc są uzależnione od ludzkich czynów, intencji, motywacji i wolnej woli¹⁶. Idąc tym tropem, łatwo można uznać, że zło istnieje tam, gdzie pojawia się człowiek – niedoskonały, skazany na walkę ze swymi słabościami. Różewicz, jako poeta unikający jednoznacznych rozstrzygnięć na temat istnienia Boga, wychodzi z założenia, że skoro perspektywa transcendentna nie jest nam dostępna lub jej nie ma, to jedynym, co pozostaje człowiekowi, jest próba zbudowania „antropodycei” w miejscu teodycei, czyli stworzenia alternatywnego dla religii świata humanistycznych norm i wartości, których ostateczny sens ustanawiany będzie aktem woli, bez odniesienia do transcendencji¹⁷.

Krytycy wskazują, że kryzys wiary przeżywany przez podmiot wierszy Różewicza może być rezultatem doświadczeń II wojny światowej, a więc zła osadzonego w konkretnym kontekście historycznym. Zagłada podważyła wszelkie dotychczasowe próby pogodzenia idei dobrego i wszechmogącego Boga z istnieniem zła i cierpienia w świecie¹⁸. Jak wskazuje Stanisław Frączyk, postawę autora *Unde malum?* określić można jako postawę osoby, która, jeśli ma wybrać pomiędzy modlitwą do Boga (podejmowaną pomimo doświadczeń ostatniego

¹⁵ T. Różewicz, *cierni* [w:] tegoż, *Poezja*, t. 2, Kraków 1988, s. 265–266.

¹⁶ Por. P. Dakowicz, *Tadeusz Różewicz – poeta (bez)religijny*, Łódź 2015, s. 17–64.

¹⁷ Zob. S. Frączyk, dz. cyt., s. 57. Por. W. Dłubacz, *Teologia naturalna* [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk i inni, Lublin 2008, s. 420–422.

¹⁸ Problemem tym zajmowali się m.in. Hannah Arendt i Hans Jonas. Zob. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 2004; H. Jonas, *Idea Boga po Auschwitz*, przeł. G. Sowiński, Kraków 2003.

stulecia) a bezpośrednim zwrotem ku ofiarom, wybiera drugie rozwiązanie¹⁹. Idea solidarności z cierpiącymi była Różewiczowi szczególnie bliska i miała wymiar osobisty. Starszy brat poety, Janusz Różewicz, żołnierz Armii Krajowej, został rozstrzelany przez Niemców w 1943 roku²⁰.

Wiersz Różewicza ukaże się w bogatszym świetle, gdy zestawimy go z odwołującym się do niego utworem *Unde malum* Czesława Miłosza:

„Skąd się bierze zło?
jak to skąd

z człowieka
zawsze z człowieka
i tylko z człowieka”

Tadeusz Różewicz

Niestety panie Tadeuszu
dobra natura i zły człowiek
to romantyczny wynalazek
gdyby tak było
można by wytrzymać
ukazuje pan w ten sposób głębię
swego optymizmu

wystarczy pozwolić człowiekowi
wytruć swój rodzaj
a nastąpią niewinne wschody słońca
nad florą i fauną wyzwoloną

na pofabrycznych pustkowiach
wyrósł dębowy lasy
krew rozszarpanego przez wilki jelenia
nie będzie przez nikogo widziana
jastrząb będzie spadać na zającą
bez świadków

zniknie ze świata zło
kiedy zniknie świadomość

rzeczywiście panie Tadeuszu
zło (i dobro) bierze się z człowieka²¹

Problem pogodzenia zła i cierpienia z ideą wszechmocnego i miłosiernego Boga dręczyła Miłosza przez całe życie²². Dobrym wstępem do rozważań na temat wiersza *Unde*

¹⁹ Twórczość Różewicza warto omawiać i interpretować w kontekście słów Jonasa: „Sądzę jednak, że ceniom zmarłych winien jestem swego rodzaju odpowiedź na ich dawno ucichły krzyk do milczącego Boga” (H. Jonas, dz. cyt., s. 31). Zob. także, P. Ricoeur, dz. cyt., s. 34–39.

²⁰ Zob. T. Drewnowski, *Stworzyć poezję po Oświęcimiu* [w:] tegoż, *Walka o oddech. Bio-poetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, Kraków 2002, s. 62–122.

²¹ C. Miłosz, *Unde malum* [w:] tegoż, *To*, Kraków 2000, s. 76.

²² Zagadnienie gnostyckich inspiracji i problem zła w twórczości Miłosza do roku 1974 (poemat *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*) omówił Łukasz Tischnier w książce *Sekrety manichejskich trucizn. Miłosz wobec zła* (Kraków 2001). Por. także „*Unde malum?*” *Skąd przychodzi zło? Dyskusja w „Znaku” filozofów, uczonych*

malum jest utwór *Wysokie tarasy* z tomu *Druga przestrzeń*, w którym wspomnienie z młodości jest pretekstem do snucia rozważań o charakterze uniwersalnym:

W gimnazjum Zygmunta Augusta dzień zaczynaliśmy pieśnią
 „Kiedy ranne wstają zorze”:
 „Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
 Wnet do mego Pana wołam,
 Do mego Boga na niebie,
 I szukam Go koło siebie.”
 Całe życie próbowałem odpowiedzieć na pytanie: skąd zło?
 Nie mogłem zrozumieć skąd bierze się śmierć, jeżeli Bóg był i na niebie
 i koło mnie²³.

Jak twierdzi Aleksander Fiut, obrazy rajy – nakładające się na wspomnienia z dzieciństwa spędzonego na litewskiej wsi – towarzyszyły Miłoszowi przez całe życie²⁴. W młodości poeta interesował się biologią, botaniką, był uważnym obserwatorem natury, świadomym mechanizmów, które nią rządzą²⁵. Jednak wówczas jeszcze – nieco podobnie jak podmiot analizowanego wiersza Różewicza – wierzył, że przyroda jest harmonijnym, samoregulującym się mechanizmem, w którym wszystko ma swoje miejsce i spełnia określoną funkcję.

Później przeżył Miłosz rozczarowanie naturą, co wynikało z poznania teorii ewolucji i samodzielnych obserwacji, które coraz częściej przeczyły dotychczasowym przekonaniom. Decydujący wpływ na zmianę postawy poety wobec natury miał okres II wojny światowej. Symbolicznym tekstowym pożegnaniem romantycznych złudzeń na temat świata i natury był pisany przez Miłosza podczas wojny cykl *Świat. Poema naiwne*²⁶.

Kwestia stosunku noblisty do natury wydaje się nader złożona. Autor *Unde malum* wielokrotnie poruszał ten temat swoich wierszach, m.in. w czwartej części *Traktatu poetyckiego*²⁷ czy w wierszu *Do Natury* z tomu *Wiersze ostatnie*, gdzie padają słowa:

Kochałem się w tobie, Naturo, aż zrozumiałem, kim jesteś.
 Zasmuciło się moje serce podrostka, kirem oblekło się słońce.
 Wyrzuciłem moje atlasy i zielniki, pamiątki urojenia.
 [...]

 Świadomość człowieka na przekór tobie, Naturo.

i poety [J.A. Kłoczowski, Leszek Kołakowski, Czesław Miłosz, Maria Podraza-Kwiatkowska], „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus Minus” 1994, nr 40, s. 16.

²³ C. Miłosz, *Wysokie tarasy* [w:] tegoż, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 1237.

²⁴ Zob. A. Fiut, *Wygnanie z rajy* [w:] *Poznawanie Miłosza. Studia i szkice o twórczości poety*, red. J. Kwiatkowski, Kraków – Wrocław 1985, s. 311–338. Por. M. Potyczka, *Czesław Miłosz wobec pytania „Unde malum?”*, „Racjonalia” 2013, nr 3, s. 117–118.

²⁵ Por. C. Miłosz, *Przyrodnik*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 6, s. 12.

²⁶ Więcej na temat relacji między problemem natury w twórczości Miłosza a doświadczeniami wieku XX pisał Stefan Chwin w szkicu „*Dachau koników polnych*”. *Miłosz i „ukaszanie darwinowskie”* [w:] tegoż, *Miłosz, Interpretacje i świadectwa*, Gdańsk 2012, s. 13–55.

²⁷ C. Miłosz, *Traktat poetycki. IV. Natura* [w:] tegoż, *Wiersze wszystkie*, s. 431–441.

Odąd miałem rozmyślać o tym przez całe życie²⁸.

Skoro zło wynika zarówno z ludzkich działań, jak i jest udziałem natury, nieświadomej ludzkich pojęć dobra i zła, to stanowi ono, być może, pewien nieusuwalny element świata. Miłosz nigdy nie przyznawał się do wiary w zło substancjalne czy w koncepcję złego demiurga, walczącego o rządy nad światem, ale trzeba podkreślić, że żywo interesował się manicheizmem oraz gnozą²⁹.

Autorowi *Unde malum* trudno było zaakceptować paradoksy teodycei i pogodzić je z katolicką koncepcją Boga³⁰. Dlatego – jako poeta otwarty na różnorodne inspiracje – zdecydował się poszukać odpowiedzi na problem zła w innych, również heretyckich nurtach religijnych³¹. W szczególności interesował się gnostykami i albigensami, gdyż ci, jego zdaniem, nie poprzestali na uzasadnianiu zła jedynie wolą wszechmocnego Boga³². Zainteresowania religijne i biblijne Miłosza zaowocowały tłumaczeniami, m.in. Księgi Hioba, Księgi Mądrości czy Trenów Jeremiasza. Nie bez znaczenia były również inspiracje ze strony myślicieli dwudziestowiecznych: Sorena Kierkegaarda, Fiodora Dostojewskiego, Simone Weil czy Alberta Camusa.

Miłosz z pewnością sprzeciwiał się sądom wyrażonym przez Różewicza w jego wierszu *Unde malum?*. Nie zgadzał się z ostrym podziałem na „dobrą naturę” i „złego człowieka”. Demaskował ten pogląd jako nieadekwatny do współczesności i wskazał na jego rodowód – jest to koncepcja sentymentalno-romantyczna, mająca swe źródło m.in. w poglądach Jeana Jacquesa Rousseau³³. W XVIII i XIX wieku idea ta silnie oddziaływała na kulturę i sztukę, a także odcisnęła piętno na wielu dziełach literatury preromantycznej i romantycznej.

Posługując się strategią gorzkiej ironii, Miłosz pozornie przyjmuje poglądy adwersarza (stosuje chwyt zwany palinodią). Nazywa Różewicza optymistą, podczas gdy ten ostatni, jak zauważyliśmy, zaprezentował w swym wierszu dość ponury obraz ludzkości. Noblista stoi na stanowisku, że gdyby rzeczywiście zło brało się wyłącznie ze słabości człowieka i z jego wrodzonej skłonności do zła, wówczas problem teodycei byłby o wiele łatwiejszy do rozstrzygnięcia.

²⁸ C. Miłosz, *Do Natury* [w:] tegoż, *Wiersze wszystkie*, s. 1303.

²⁹ Por. H. Jonas, *Znaczenie gnozy i zasięg ruchu gnostyckiego* [w:] tegoż, *Religia gnozy*, przeł. M. Klimowicz, Kraków 1994, s. 47–62. Por. P. Ricoeur, dz. cyt., s. 20–23. Zob. K. Kunisz, *Tożsamość religijna Czesława Miłosza i jego gnostyckie inspiracje*, „Logos i Ethos” 2012, nr 2, s. 123–146.

³⁰ Zob. tamże, s. 125.

³¹ Por. Ł. Tischner, dz. cyt., K. Zajac, *Miłosz i filozofia*, Kraków 1997.

³² Zob. K. Kunisz, dz. cyt., s. 125.

³³ W. Tatarkiewicz, *Rousseau* [w:] tegoż, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 2001, s. 150–154.

Autor wiersza *Unde malum* również kreśli wizję świata bez człowieka, odmienną jednak od tej, jaką zaproponował Różewicz. W jego ujęciu przyroda bez ludzi nie stanie się utraconym rajem. Wręcz przeciwnie – natura, owszem, odrodzi się, „naprawiając” szkody powstałe w wyniku działalności ludzi („na pofabrycznych pustkowiach / wyrosną dębowe lasy”), jednak nie zniknie ze świata zło. Autor *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, inspirujący się nie tylko manicheizmem i gnozą, ale również filozofią Emanuela Swedenborga i twórczością Williama Blake’a, uważa, że zło jest pewnym nieodłącznym elementem bytu, a jego całkowite usunięcie ze świata jest niemożliwe. Nawet gdyby ideologie totalitarne w pełni zrealizowały swoje zbrodnicze zamiary i gdyby urzeczywistniła się koncepcja zła radykalnego, prowadząca do anihilacji ludzkości, to tak czy inaczej zło nie przestałoby istnieć.

W analizowanym wierszu zło – rozumiane jako cierpienie niewinnych (rozszarpanego przez wilka jelenia czy zająca zjadanego przez jastrzębia) – nie ma wymiaru jedynie ludzkiego, jest elementem, którego nie da się wyrugować ze świata. Dla podmiotu wiersza Miłosza natura to przede wszystkim „tragiczne zmaganie się istnień”³⁴. Oczywiście jest dla niego, że zwierzęta oraz przyroda ożywiona również cierpią, zadając sobie nawzajem ból i jest to – myśląc ludzkimi kategoriami – zło, którego również nie można uzasadnić.

Okrucieństwo w przyrodzie jest jednak czymś innym niż cierpienie niewinnych ludzi. Pomiedzy „złem przyrody” a „złem człowieka” stoi ludzka świadomość i umiejętność posługiwania się abstrakcyjnymi pojęciami – takimi jak zło czy dobro. Noblista przeciwstawiał się tendencji do przykładania ludzkich miar i abstrakcyjnych pojęć do świata roślinnego i zwierzęcego³⁵. Wydaje się zatem, że według Miłosza natura cierpi, choć nie zdaje sobie z tego sprawy. Dwuwiersz „zniknie ze świata zło / kiedy zniknie świadomość” jest więc zdaniem ironicznym, szczególnie w świetle przywoływanych wcześniej obrazów walki o przetrwanie w świecie zwierząt.

Zło ma u Miłosza wiele postaci, jest czymś do końca niepoznawalnym, a co za tym idzie – niewyraźnym. Zdaniem Marka Zaleskiego tajemniczy i lapidarny tytuł tomu, z którego pochodzi ten wiersz, odnosi się do wszystkiego, co wiąże się z bliżej nieokreśloną, ciemną sferą rzeczywistości³⁶. Stąd mocny sprzeciw jego autora wobec upraszczającego stanowiska Różewicza, który poza ludzkim światem widzi wyidealizowany, harmonijny obraz fauny i flory. Podmiotowi wiersza Różewicza natura – zdaniem Miłosza – jawi się jako

³⁴ Por. *Anioł w majtkach Polixeny*, s. 25.

³⁵ M. Potyczka, dz. cyt., s. 124.

³⁶ M. Zaleski, *Wobec tego* [w:] tegoż, *Zamiast. O twórczości Czesława Miłosza*, Kraków 2005, s. 184.

pewna pozbawiona aporii i konfliktów, dość abstrakcyjna całość. Taki pogląd mógł być zasadny w czasach Rousseau, ale nie dla człowieka drugiej połowy XX wieku.

Warto przyjrzeć się budowie obu tekstów z punktu widzenia retoryki. Wiersz Różewicza ma strukturę dialogu, być może jest to soliloquium³⁷. W wierszu Miłosza mamy do czynienia z podobną sytuacją, choć o ile dyskusja na temat zła w wierszu Różewicza ma charakter uniwersalny, pozbawiony cech jednostkowych, o tyle Miłoszowska replika jest skierowana do konkretnego adresata – autora wiersza *Unde malum?* z tomu z roku 1998. Oba utwory zbudowane są w sposób wskazujący na dbałość autorów o klarowność wywodu. Reprezentują odmianę liryki intelektualnej, erudycyjnej, na co wskazują odwołania do konkretnych tez filozoficznych oraz koncepcji religijnych. Refleksja o zlu w obu przypadkach jest więc refleksją ludzi świadomych tego, że poruszana kwestia stanowi jeden z fundamentalnych problemów filozofii i religii. Choć wypowiedzi poetów są nacechowane pewnym subiektywizmem (który okazuje się uzasadniony, gdy sięgniemy do biografii obu autorów), to jednak ich sądy i przemyślenia dążą do uniwersalności, do odnalezienia odpowiedzi o charakterze ogólnoludzkim.

Zwrócić trzeba uwagę także na drobną, lecz istotną różnicę w tytułach wierszy. Różewicz zadaje pytanie dotyczące pochodzenia zła, Miłosz zaś – jak gdyby chcąc podkreślić, że jest to jego odpowiedź na podniesiony przez autora *Niepokoju* problem – rezygnuje z pytajnika w tytule. Trudno rozstrzygnąć, czy z tej różnicy w interpunkcji wynikałby łatwy do przewidzenia wniosek, że podczas gdy Różewicz pyta i wątpi, zostawiając duży margines niepewności i wahania, Miłosz dąży do sprecyzowania jasno określonego stanowiska względem problemu zła.

Zarówno Różewicz, jak i Miłosz najpierw stawiają tezę, a następnie przytaczają argumenty na jej poparcie, po czym na końcu raz jeszcze do niej wracają³⁸. Język tych utworów pozbawiony jest stylistycznych ozdobników i rozbudowanej metaforyki. Poeci rezygnują z tych estetycznych jakości na rzecz języka jasnego i komunikatywnego. Warto zauważyć, że Różewicz w większym stopniu posługuje się pojęciami abstrakcyjnymi i dąży do przedstawienia uogólnionych sądów, Miłosz zaś – jak gdyby kontynuując i rozbudowując założenia poczynione przez autora pierwszego wiersza – nadaje swej wypowiedzi rysy szczegółowe, dąży do ukazania konkretnego.

Podsumowując, Różewicz i Miłosz w lirykach zatytułowanych niemal identycznie przedstawili zasadniczo różne koncepcje zła. Pierwszy z nich stał na stanowisku, że zło jest

³⁷ Zob. A. Biała, dz. cyt., s. 472–475.

³⁸ Zob. tamże.

błędem natury, drugi zaś – że jest ono wytworem świadomości³⁹. Czytelnik ich poezji ma okazję skonfrontować ze sobą dwie hipotezy dotyczące pochodzenia zła. Różewicz stoi na stanowisku, że wszelkie zło moralne ma źródło w ludzkich działaniach. Jest czymś, co pojawiło się w świecie przypadkowo, w toku ewolucji, wraz z niedoskonałym człowiekiem. Ten zaś, posiadając wolną wolę i świadomość, jest w stanie wykorzystać swe przymioty zarówno dla czynów godnych szacunku, jak haniebnych, czego przykładem jest tu słowo, mogące służyć tak komunikacji, jak i kłamstwu. Ludzie zasadniczo różnią się od świata natury i dlatego nie sposób upatrywać źródeł zła poza człowiekiem.

Miłosz nie zgadza się na radykalne oddzielenie świata ludzkiego i świata natury. Opowiada się za porzuceniem romantycznej opozycji dobra natura – zła kultura. Sugeruje, że zło może być pierwiastkiem nieusuwalnym z rzeczywistości – zarówno ludzkiej, jak i świata roślin i zwierząt. Pojęcia dobra i zła to jedynie abstrakcyjne konstrukcje, służące człowiekowi do zracjonalizowania świata, a wynikające ze świadomości – przymiotu, którego pozbawione są zwierzęta.

Jednak mimo odmiennych koncepcji dotyczących pochodzenia zła zarówno Różewicz, jak i Miłosz przypisują człowiekowi kluczową rolę w podjęciu działań służących zmniejszeniu obecności zła w świecie. Autor *Ocalonego* podkreśla znaczenie wolnej woli i możliwości wyboru między dobrem a złem – skoro nie możemy w ludzkim świecie osiągnąć doskonałej harmonii, jaka tkwi w naturze. Autor *Trzech zim* podejrzewa wprawdzie, że zło może być elementem, którego nie da się całkowicie wyrugować ze świata, ale to właśnie człowiek – różniący się od natury pozostającej poza dobrem i złem, choć będący jej integralną częścią – dzięki świadomości może dostrzec i dać świadectwo zarówno cierpieniu swych bliźnich, jak i okrucieństwu praw natury. Obaj poeci z pewnością zgodziliby się ze sobą również w kwestii nierozstrzygalności problemu zła, o czym pisał m.in. Paul Ricoeur w dziele *Zło – wyzwanie rzucone filozofii i teologii*: „Czyż mądrością nie jest właśnie uznanie *aporetycznego* charakteru myślenia poświęconego złu, które osiąga się dzięki samemu wysiłkowi, aby myśleć więcej i inaczej?”⁴⁰.

Karolina Górniak-Prasnal

Two 20th-century poets in considerations of the “*Unde malum?*” question. The dialogue between Tadeusz Różewicz and Czesław Miłosz
Summary

³⁹ Zob. A. Biała, dz. cyt., s. 472–475.

⁴⁰ P. Ricoeur, dz. cyt., s. 33.

The article presents a comparative interpretation of two poems: Tadeusz Różewicz's *Unde malum?* and Czesław Miłosz's *Unde malum*, which dialogues with the former. The comparison refers to the question of the origins of evil and of the possibility of finding a compromise between the idea of omnipotent and merciful God and the presence of evil and suffering in the world (theodicy). Both poems, which remain in an intertextual relation, become the field of the poetic dialogue on evil between Miłosz and Różewicz, on whose lives and works the tragic events of the 20th century left their stamp. The two poets present dissimilar points of view on the nature of evil, unveiling in that way their literary and philosophical inspirations. The important contexts for the poems selected are the philosophical stands of such thinkers as Paul Ricoeur, Hannah Arendt or Hans Jonas.